

Wiadomości zebrane w rozmowie z funkcjonariuszem
Służby Porządkowej.

Mój rozmówca, p. G., jest dwudziestokilkuletnim
młodzieńcem, funkcjonariuszem Służby Porządkowej.
W 1940 roku wrócił do Warszawy z obozu jeńców i nie
miał żadnego zajęcia ani źródła zarobkowania. Powie-
dzieć w związku z utworzeniem delta organizowano
wówczas przy Radzie Żydowskiej Służbę Porządkową,
starat się o przyjęcie do niej, licząc na otrzymywanie
stałej pensji. Już jednak przy zatwierdzaniu wstępnych
formalności okazało się, że dano mu do podpisania
deklarację, iż obowiązując się pełnić daną służbę honorowo,
bez żadnego wynagrodzenia. Lecz ponieważ to niegot-
owi wszyscy, którzy do Służby Porządkowej wstępnili, liczyli na
to, że po pewnym czasie będą też stać otrzymywali.

Bezpośrednio po zorganizowaniu Służby Porządkowej
nie było jeszcze obecnego podziału na rejony. Wszyst-
ko koncentrowało się w jednym gmachu na Prostej 12,
funkcjonariuszy podzieleno tylko na plutony. W pierwszym

dwóch istnienie przeprowadzawsz z porządkownicy cienie
nie muszły pod kierownictwem byłych wojskowych
oraz teoretyczne wykłady. Wykłady prowadził były
sierżant policyj polskiej, wychowawcy Żyd, Pruski. Wy-
kładów tych wygłosił on 5-6, a zdaniem mojego
normowcy, porządkowi żadnego pożytku z nich nie
odnieśli, bo wykłady te były z dziedziny krymi-
nologii, z której Służba Porządkowa bardzo mało,
albo prawie że nic wspólnego nie miała. Cały perso-
nel kierowniczy Służby Porządkowej składał się przewi-
nie z byłych funkcjonariuszy policyj oraz byłych woj-
skowych. Szeryfki był pułkownikiem policyj
polskiej, adw. Lederman wykładał prawo na szkole
policyjnej, Schmittach był majorem itp.

Przy nadawaniu stopni służbowych decydowała
przebiegię wojskowa danego funkcjonariusza. O ile
ktoś był porucznikiem Wojsk Polskich, ten zerwy-
cały awansował i w Służbie Porządkowej garnął,
ale były w tej dziedzinie liczne nadzwyczajności oraz

do często decydującego wpływu w tej sprawie odgrywała
protokół.

Pierwszą pracą Stuby Porządkowej była stuba na ry-
bnych zamkniętej dopiero-co dzielnicy żydowskiej. P.G. od-
bywał pierwszą swoją stubę na rogu Chłodnej i Żelaznej,
gdzie odbywały się wówczas mekabskie sceny. Ponieważ
był to jedyny odeinek, towarzyszący potrudom część dzielnicy,
z jej potudowem częścią, panował na tym kursatku bardzo
ożywiony ruch, a żandarmi w różny sposób zęcali się
nad przechodzącymi Żydami. Były to dwie deszczowe,
musieli więc Żydzi tańczyć w kałużach wody, zdejmować
czapki przed żandarmami, gimnastykować się, a Niem-
cy w dotkliwy sposób bili Żydów przy tym i nawoływali
do szybkiego przejścia przez ulicę biegiem. Przejście przez
ul. Chłodną było w owych dniach dla Żydów wielką
przeżyciem i kosztowało ich wiele życia i zdrowia. Funkcy-
onariusze Stuby Porządkowej, pełniący stubę na tym
rybnie, przypominali Żydom, żeby zdejmowali czapki, nawo-
ływali do szybkiego przechodzenia przez jednę z ul. Chłod-
nej.

nej oraz regulowali ruch. Stróża na wylocie trwała
cały dzień, od 6 rano do 8 wieczór ~~fu~~ bez przerwy.
Była to stróża ciężka, bo stale byli porządkowi
świadkami przytych scen, jakie żandarmi niemieccy
urządzali z Żydami. Jednego takiego dnia, około
godz. 6³⁰ wieczorem (stróża porządkowa trwała
zasadniczo do godz. 8 wiecz.) deszczemagle żandarm
do pełniących stróżę porządkową i zapytał ich,
co oni tu robią. Gdy mu odpowiedzieli, że pełnią
tutej stróżę, ten z gwałtem odpart, iż wie, że oni
tylko nakazują Żydom zginiawanie czerpek, aby on
nie miał powodu do bicia ich i nakazał im na-
tychmiast opuścić stanowiska.

Starej pensji funkcjonariusze Stróżby Porządkowej
do dziś nie otrzymują. Wypłaca im się jedynie nie-
regulowane pensje zastępcze, który przeciętnie wynosi
50-80 zł miesięcznie. Są jednak tacy, którym zastę-
pczo wcale się nie wypłaca, względnie wypłaca go się
w mniejszej wysokości, niżeli wszystkim pozostałym.

5
Odnosi się to do tych porządków, o których kierownictwo
nie, że są ludźmi zamożnymi, albo też obecnie zarabia-
ją. W każdym jednak razie wypracowy zarobek użad-
nego z funkcjonariuszy Sturii Porządkowej nie stanowi
podstawy utrzymania i w obliczeniu wstąpił liższ
porządkowi na dochody uboższe. Głównym i najistotnym
źródłem zarobkowania Sturii Porządkowej jest szmugiel.
Szmugiel rozprzestrzenił się wraz z zamknięciem getta.

Na samym porządku nie był on tak zorganizowany,
jak jest obecnie i nosił całkiem odmienny cha-
rakter. Pod koniec 1940 roku i na początku roku 1941
przedstawiało się to w sposób następujący: jeżeli ktoś
chciał przeprowadzić przez wachę do getta wóz z ży-
wnością, policjant żydowski dochodził do żandarma i na-
wias, że produkty te są przeznaczone dla szpitala,
internatu czy dla uchodźców, prosił go, aby ten wóz
przepuścił do getta. Z porządku porządkowi żydowskiej
wynikało to w jak najlepszych intencjach, a żandarmi, którzy
zarabiali mieli do funkcjonariuszy Sturii Porządkowej.

nie, przewoźnicy gotówili się na to i przepuszczali wozy
z żywnością do ghetta. Po pewnym czasie jednak spyt-
niejsi z pańców porządkowych zorientowali się, że to prze-
cież jest zwykły szmugiel i wreszcie w tym kierunku
zarobku, zaczęli brać od szmuglerów pieniądze. W pierw-
szych czasach naderu zanderu o szmuglu jako takim
nie wiedzieli, zgadzali się jedynie czasem na przepuszc-
canie wozów z żywnością na prośbę funkcyjarskiej
Służby Porządkowej. Porządkowy J. np. wyłostał w o-
wym czasie pociąg z Jozita, i jest upoważniony do
przeniesienia do ghetta przeznaczonych dla Jozita
produktów i na jego podstawie udało mu się przepro-
wadzić do ghetta kilka wozów. Pomocna, przy szmuglu
była również polska, która brała uprzednie
za to pieniądze, ale kontrolowała i przepuszczała
wozy. Z czasem i zanderu zorientowali się w szmuglu.
Nikodem z nich zwałował go ostro, inni zaś spoglę-
dali na niego przez palce. P. G. opowiada, jak to
pierwszy raz udało mu się zarobić na szmuglu

7
ielsko, sumę. Petrus dwa tego strażę przy wylocie
ul. Twordej i Żelaznej. Padł deszcz, a on stał w lekkich
i przesuśniętych pantoflach. Dorzedł do niego zandarm
i zapytał, dlaczego nie ma dobrych, wysokich butów, a J.
odpowiedział, że nie ma pieniędzy, aby sobie takie kupić,
ale gdyby zandarm się zgodził, to mógłby sobie dziś tutaj
zarobić. Zandarm odrzekł, że wobec tego on teraz nie
nie będzie widział i zezwolił J. udać się dwa tego
zarobić przeszło 100 złotych. - Potem zandarmi również za-
czynali brać udział w zarobkach uzyskanych ze szmuglu.
Charakterystycznym przy tym jest fakt, że zandarmi prawie
nigdy nie chcieli zataczać interesów pieniężnych z polską
polską, a tylko z Żydami. Rozpoczęto się to zazwyczaj
w taki sposób, że zandarm zwracał się do żydowskiego
porządkowego i mówił mu, że chce fiaskę wódki,
tabliczkę oreczholady, czy kawałek mydła. Porządkowy,
o ile tylko był dość sprytny, odpowiadał, że nie ma na to
pieniędzy, ale można zarobić, o ile zandarm przepuści do
ghetta wóz z kartoflami, masłem, czy innymi produktami.

8
Zarobki te mogły zasłużyć zandarmanu, bosem
niektórzy z nich optacali swoich dowódców, aby ci wyzna-
cali im dobre postarunki, których szedł najgorszy
szmugiel. - Z początkiem roku 1942 nastąpiła duża
zandarmerii warszawskiej. Stare kompanie zostały za-
kazane, że rezerwałe na szmugiel, wysłane na front,
a do Warszawy przybyli nowi zandarmi. Zostawiono je-
dynek kilku zandarmanów ze starej kompanii w charakte-
rze instruktorów, aby pouczyć nowych o ich zadaniach,
pracy i służbie. Ci otóż starzy instruktorzy często przy-
chodzili na wyloty, sami kontrolowali wóz z szmuglem,
i za pieniądze przepuszczali go do ghetta.

Obok tych są, sumeż zandarmi, którzy przepuszczają
zysność do ghetta, nie biorąc za to wiele pieniędzy.
Nie wiadomo, czy należy to przypisać charakterowi danego
zandarmana, czy może jego poglądom - dość, że niektórzy
patrzyli na szmugiel przez palce i nie utrudniają go.
Czasem tylko zwracają się do funkcjonariuszy Służby
Porządkowej z prośbą o „pożyczkę” 100 zł. Takich

"dobrych" zandarmów wyznaczają przede wszystkim dzieci, które długi czas stoje przy wylocie i obserwuje go, a wyznaczając dogodne chwile, przechodzi na drugą stronę i tak przekład przynosi do ghetta żywność.

O ile szmugler chce wprowadzić do ghetta wóz z żywnością, zwraca się do żydowskiego policjanta i z nim umawia sprawę. Policjant żydowski otwiera mu godzinę oraz musiowny ruch, a wówczas szmugler dzwoni na arabską stronę do swojego dostawcy i każe mu wóz wystać. Na musiowny ruch wóz wjeżdża, polski policjant go kontroluje, a zandarm przepuszcza. - Są porządkowi, którzy mają swoich zandarmów i są z nimi w kontakcie. Oni to, tzw. "grajkowie", umawiają się z zandarmami co do przepuszczenia szmugla i z nimi się rozliczają. Opłata za takiego wozu ze szmuglem wagi około 2 tony to wynosi przeciętnie 400 złotych. Z tego przewiduje polscy policjanci, których jest zazwyczaj dwóch, otrzymują 100 zł, zandarm również 100 zł, a z pozostałych 200 zł wypłaca "grajek" porządkowy, petruszka

na danym wylocie służbę⁹⁰ (przeważnie 8 osób) 85 zł,
zaś 115 zł zatrzymuje dla siebie. Należy zaznaczyć,
że często „grajek” ma nieprzeobrażone wydatki;
musi on bowiem opłacać komendanta polskiej policji,
który często zjawia się na kontroli; są również wypad-
ki, że „grajek” zostaje aresztowany. Wykupienie
go pochłania takie pokaszne sumy. Zdarzyło się
bardzo wiele wypadków, że żandarmi pracowali
przy przepuszczaniu samogłów tylko z policjant polską,
z pominięciem funkcjonariuszy Służby Porządkowej,
po największej bowiem wrości, jak już zaznaczono,
wolał oni te sprawy załatwiać z policjantami żydow-
skimi. Od czasu do czasu przytłumił się na służbę
na wyłotach specjalni żandarmi, którzy mają pole-
cenie wykonywania i zwierzchnictwa samogłów. Zdarzył się
wypadek, że jeden z takich Niemców, z którym umowa-
mo się już co do przepuszczenia kilku jadących je-
den za drugim wozów, ze samogłem, pierwsze dwa
wozy przepuścił, zaś pozostałe zatrzymał, towar

artości kilkudziesięciu tysięcy złotych szorifikatów,
a ludzi, prowadzących wozy - aresztował. Tomy znowu za-
dawał wywózcyt istnienie całej zorganizowanej szajki
szanglarskiej i chciał ją „nakryć”. W tym celu musiał
się z porządkowymi, że przepuści wozy ze szanglem, ale
chce, żeby wszystkie jednocześnie wjechały. W taki spo-
sób zamierzał całą szajkę zlikwidować, a towar zabrać.
Zamiesz jednak mu się nie powiodło, gdyż funkcjonariusze
szajki Porządkowej wykazali podstęp i nie kazali
wozom przyjechać. — Z powyższych przykładów widać,
że nie można jednakowoż miary przykładać do wszystkich
zawodników, gdyż i wśród nich są ludzie rozmaici. Nie-
dawno zdarzył się mi wyłomie przy ul. Muranowskiej
fakt, że do zandaru podszedł jakiś mędrze ubrany
chłopak z cygaro: około dwudziestu lat, i prosił, żeby
go przepuścić na wartownię zandarmierii na koni-
tarsko, gdyż musi coś powiedzieć Zugführerowi i że ten
mu bardzo przyjdzie. Nie chciałem zaś w żaden sposób
poświecić, zandarmowi, jako sprawę, m. in. do Zugführera

Zandarm w końcu chłopa przepuścił, a po pewnym czasie ten wrócił i niósł ~~haczyk~~ ^{haczyk} bocheński chleb. Gdy go zandarm znów zapytał, po co szedł do Żyffihiera, chłopak powiedział, że poszedł zameldować, iż według jego pewnych wiadomości o oznaczanej godzinie ma przez wachę przejechać większy transport ze smuglem. Zarządził również, że o ile będzie go zandarm przepuszczał przez wyłot, może on stale przynosić podobne informacje. Gdy zandarm to usłyszał, kazał chłopakowi wejść do budki; postat porządkowego na wartownię, aby poprosił tu w jego imieniu jeszcze jednego zandarma, a gdy ów nadszedł, weszli obaj do budki i przez pewien czas wydobywały się z niej tylko krzyki chłopaka. Następnie zandarm oddał chłopaka w ręce żydowskich porządkowych, mówiąc, że za taki czyn powinni go oni dopiero wykonać.

Porządkowi, pełniący służbę na wyłotach, powinni zasiedzieć stać od wyłotu w odległości 50 metrów. Są naprawdę niektórzy zandarmi, którzy nie dopusz-

choć do siebie porządnych żydowskich i nie wdaje,
nie z nimi w żadne rozmowy, imi natomiast chętnie
rozmawiają z funkcjonariuszami Sturii Porządkowej.
W rozmowach pytają zazwyczaj Zanderusa o sytuację
prawiącą w ghetcie, ciekawi ich aprowizacja ludności
żydowskiej, jej zajęcia i zarobki, bardzo często powtarza-
ją pytanie, z czego Żydzi żyją. Czasami rozmawiają
też o sytuacji politycznej oraz interesują się ze swych
trosk, narzekają na to, że są zupełnie oddzieleni
od swych rodzin idp. Zauważyć tutaj należy,
że rozmowy Niemców z żydowskimi porządkowymi są
o dużo poważniejszą, a więc od ich rozmów z poligra-
tami polskimi. Z tym bowiem zachęca sobie Niemiec
od czasu do czasu, pokazuje na niego, że chciałby się
napić wódki, a polski poligrant, widząc sposobność chwile,
kiedy zarządcą jest w dobrym humorze, leci przedko do
żydowskich porządkowych z zapytaniem, czy nie ma tam
jakiś wóz do przeprowadzenia, aby można było
coś zarobić. — Punktem zbiorowym szmuglerów i po-

rozdrożach była do listopada 1941 roku kawiarnia
na Norwimarkiej. Wszystkim szmuglerom był dobrze
znany numer telefonu 11-33-00 tej kawiarni, gdzie
mogli oni porozumiewać się ze sobą oraz wyładować
z tzw. „grajlami” z pośred porządkowych.

Prócz na niekiedy stałą prowadzonego szmuglu
na wyłatach, odbywa się również szmugiel przez
murki i dziury w murach. Ten rodzaj szmugla obejmuje
przede wszystkim worki z mąką, lub zbożem oraz
ludzi, pragnących przejść na drugą stronę. Przy takiej
wodek, tragare, a przede wszystkim Stuby Porządkowej
oraz polski policjant, który ma w danym miejscu
stację, otrzymuje po 5-10 zł od worka wględnie
od głowy. Wtedy należy wrócić na ten moment,
ze podraszyć na wylocie odpowiedzialnym za
wszystko jest wyłazekiem zandarm, przy murkach obry
mia odpowiedzialność spoczywa na policjancie i
dzielnicy, który jest nastawiony na to, że każdej chwili
może pojechać Niemiec i szmugiel zawiadzi.

związek ze szmuglem otrzymała Sturiba Porząd-
owa bardzo ostre zarządzenia, a ostatnio (koniec kwiet-
nia 1942) wydał Komisarz Dieblacy żydowskiej roztę-
do Sturiby Porządkowej, że za utrzymanie szmugla
grozi funkcjonariuszom Sturiby Porządkowej najmniej
trzy miesiące karnego obozu w Treblinkach.

Zarobki ze szmuglu nie mogły zapewnić wyżytkom po-
rządkowym utrzymania. Jeżeli weźmiemy dla przykładu
IV rejon z siedzibą na Górze, to zobaczymy, że na jego
terenie znajduje się 3 wyłoty, a kasidom porządkowemu
sturiba na wylocie wypłaci tylko 4 rary w miesiącu. Może
się przytem zdarzyć, że któregoś dnia porządkowy na wylocie
nie nie zarobi. - Poważnego porządkowi tego rejonu pełnią
sturibę przy punktach na Śtożerskiej, Nowolipkach, Stawkach,
Przebiegu i Polonowej, gdzie od czasu do czasu odbywa się
szmugiel wahanii i zarobki są też minimalne, oraz chodzi
patrolami po mieście. - Taki stan rzeczy doprowadził do te-
go, że wielu porządkowych bardzo mało, albo też wcale
nie zarabia. Nie chodzi tutaj o tych, którzy ze względu na

poślednich nie chcieli korzystać z niewielkiej nietykalnej sposobu zarobkowania. O ile tacy w Służbie Porządkowej byli, to już z niej wystąpili (np. jeden ciotek Kłuczyński na Bielcu). Są jednak porządkowi mało zaradni, nie posiadający dostatecznej ilości odwagi czy sprytu, i z tego względu nie potrafia należycie wykorzystać sytuacji.

Kilka miesięcy temu otworzono dla funkcjonariuszy Służby Porządkowej nowe możliwości zarobkowania. Pewna ilość porządkowych została mianowicie zatrudniona w warsztatach, pracujących dla Niemców, tzw. szopach, gdzie spełniają oni funkcję nadzorców. Porządkowi ci otrzymują dziennie 15 zł, dwie porcje zupy oraz $\frac{1}{4}$ kg chleba i dlatego też bardzo wielu z pierwszych porządkowych garnęło się na te placówki.

Innym źródłem zarabkowania Służby Porządkowej jest praca przy pomocy instruktorowi. Zasadniczo Służba Porządkowa nie jest uprawniona do zajmowania się wszelkimi sprawami, kradzieżami itp. Przyjmuje ona jedynie meldunki o danych wypadkach i powinna przesyłać je

do dalszego ratowania polskiej. W każdym
rejonie został jednak powołany specjalny urząd instruktora,
który w podobnych sprawach przed przestaniem zameldowania
do polskiego komisariatu, powinien przeprowadzić wstępne śledztwo.
W bardzo licznych wypadkach Żydzi boją się tego, aby sprawa została przekazana polskiej
policii. Ponieważ zaś sądu, który mógłby dane sprawę
rozpatrzeć, obecnie nie ma, często zwracają się Żydzi do takiego
instruktora do rejonu, który jest naturalnie biegłym prawnikiem,
aby ten przeprowadził między stronami spory - mi 11/12-13. W takich wypadkach wyjuje się często
pozwanych w nocy z domu i sprowadza ich się do rejonu,
o ile dobrowolnie nie chcieliby się zgłosić. Instruktor ma
do pomocy trzy osoby z państw porządkowych, które wykonują
jego zlecenia oraz pośredniczą między ludnością a instruktorem.
Sprytniejsi z państw porządkowych potrafią zwykle wyjednać od uczestników dantojny parne
słony tytułem honorarium za prowadzenie sprawy,
i dzieła się tym z instruktorem. Wyrobił się nawet

typ stałego pośrednika między instruktorem a lud-
nością, który również pobiera wynagrodzenie od ludności sta-
h: sposób wcale dobrze zarabia ku zadowoleniu i instruk-
torze zadowoleniu. Wytworzył się taki stan rzeczy, że i
instruktor stara się, aby jeden i ten sam porządowy,
który już się w tej sprawie dobrze orientuje, był jemu
stałe przydzielany.

W kwietniu 1941 roku brata ~~Sturba~~ Porządhowa udzielił
w zbieraniu mężczyzn, mających zostać umieszczonych
w obozach pracy. Z porządku otrzymywali porządhowi
inne nie nakazy, z zastrzeżeniem, że o ile danej oso-
by w mieszkaniu się nie zastanie, to można wziąć
w zastępstwie innego mężczyznę. Przy tej akcji wielu
wywęszyło możliwość zarobku. Niektórzy z porząd-
kowskich walcili się poprosić do tej pracy (przeważnie byli
to ludzie bogaci, ale o niskim poziomie moralnym),
a inni brydzili się nią i wykrecali się, jak mogli, byle
tylko nie zostać przydzielonymi do owej służby. Zarobko-
wanie przy tej akcji polegało naogół na tym, że po-

przedkowi wchodziłi do bogatych mieszkań i ze zostawie-
nie mężczyznu brali jako lepszą większe sumy. Ze zosta-
wanie w domu ludzi, do których przychodziło się z inwen-
tyni nakazami, brali funkcyjarsze Stuby Porządkowej
po 50-100 zł. Kierownictwo Stuby Porządkowej sterowało się
w tym wypadku zwalczyć Tapowictwo wielu porządkowych
zostato zwolnionych ze służby, a dwoje zostali wystawi
na obóz. Aby uniemożliwić branie tapowek, wysyłało Kie-
rownictwo Stuby Porządkowej do tej samej osoby w ciągu jed-
nej nocy kilka razy, w celu zmuszenia się, czy rzeczy-
wiście danej osoby nie było w domu, czy też pozostawio-
no ją za Tapowką.

Specjalna praca dla Kompania Przeciwepidemiczna. Zadanie
jej polega na tym, żeby podczas dezynfekcji jakiegos
domu wyprowadzić wszystkich lokatorów do kąpieli
oraz blokować bramę domu, to znaczy nikogo nie wpuszc-
zać ani nie wypuszczać. W zeszłym roku (1941) przedkowi
dobrze pay tym zarabiali, biorąc za wpuszczenie wgląd-
nie ze wypuszczenie z blokowanego domu od 1 zł do 5 zł

od osoby w zależności²⁰ od zaможności domu, obecnie
z powodu ograniczenia akcji sanitarnej, zarobki te
zmalały znacznie. Również kierownicy Sturży Przejawu
dzielnicowej dobrze zarabiali, bowiem uprzedzali dom o na-
jącej się odbyć narażając parowce i dawali lokatorom
możliwość użycia pościeli, bielizny itp.

Więcej zarobki cięgną pośrednicy dzielnicowi. Są to
przeważnie prawnicy, adwokaci, i w zależności od swej
energii i sprytu pobierają od każdego sklepu różnej
wysokości stałe opłaty. Sklepy zawierają się zmuszone
do płacenia takiego harachu, nie chcąc być nara-
żonym na ryzyko dzielnicowego. A ryzykować może
dzielnicowy sklep na każdym kroku: czyto dlatego,
że otwarty jest na godzinę wiecz, czy też z tego powo-
du, że sprzedaje białe pieczywo, cukier, masło itp. —
Niedawno doszło do zatargu pomiędzy dzielnicowym
a pośredniczym. Chodziło o następującą sprawę: Prze-
żniw na ul. Bonifaterskiej szumgłowano w nocy masę
i składano ją w domu na ul. Franciszkańskiej 21. Dziel-

nicowy tandejszy żądał, aby brunglerzy opłacali nie porządowych, a tylko jego, bo przecież to jest jego teren. Ostatecznie porządowi wygrali, ale i dzielnicowi otrzymują swoją część. - W bogatszych dzielnicach dzielnicowi osiągają bardzo dobre zarobki.

Służba Porządkowa zajęta się opieką nad dzieckiem i zorganizowała kilka punktów dla dzieci ulicy. Środki na utrzymanie tych punktów zdobywa Służba Porządkowa w ten sposób, że wysyła wezwania do zamożniejszych Żydów, i o ile ci dobrowolnie nie godzą się na wniesienie opłaty, sprowadza ich się do rejimu i przetrzymuje się tak długo, aż ci zjadą opłatę miszorejs.

Służba Porządkowa zawarła szereg układów z rozmaitymi piekarzami, którzy obowiązali się dostarczać funkcjonariuszom Służby Porządkowej pieczywo po taniej cenie. Ostatnio piekarze układu tego tak ^{ściśle} bardzo nie przestrzegają, gdyż poprostu nie boją się Służby Porządkowej będąc zmuszonymi do opłacania policji polskiej. Od czasu do czasu dostarczają jednak pewne ilości.

piorzywa po niskich cenach dla Stuzby Poradkowej,
ktore otrzymuje kierownictwo region oraz handlarze.

Co tydzień składa Komenda Strzely Porozdhowej raporty z dzialalnosci do Gestapo. Laczniikiem pomiedzy Strzela Porozdhowa a Niemcami jest niejaki Elich, ktory na prze-pustke ~~na~~ i codziennie przechodzi na drugą stronę.

Wyżsi funkcjonariusze, od podobawodnego porządku, otrzymują stałą pensję od 300 zł miesięcznie. Prócz tego porządkowi ze swoich zarobków oddają na mocy honorowej umowy swoim bezpośrednim zwierzchnikom 20%.

Wytworzyły się niektóre specjalne wyrażenia porząd-
kowych na określenie rozmaitych rzeczy, jak np: „meta”
oznacza miejsce, gdzie się schłada towar szmuglowany,
„grajek” jest porządkowym, który zatapia sprawy szmuglu
z Niemcami i andarmami, „szmalec” oznacza 20% zarobków,
wplacanych przetożonym przez porządkowych, „dola” jest
udziałem porządkowego porządkowego w zarobkach itp. —

$$(2. \bar{v}. 42.)$$